GONIEC KRAKOWSKI

40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 8 marca 1919. Nr. 63.

Bezczelny fałsz, czy potworna prawda?

Kraków, 7 marca.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu poruszoną została w interpelacyi posła Daszyńskiego sprawa rzekomego traktatu, zawartego pomiędzy koalicyą a Ukrainą, traktatu tak potwornego, iż razić on musi wprost swem nieprawdopodobieństwem.

Tekst tego traktatu ogłoszony został w wychodzącym w Stanisławowie dzienniku „Ukraiński Gołos“, niezależnie zaś od tego ukraińskie biuro prasowe, mające swą siedzibę w Wiedniu, a znane z rozpowszechniania po świecie fałszywych wieści i tendencyjnych bredni różnego rodzaju, zakomunikowało rzekomą treść tej umowy telegraficznie dziennikom angielskim.

Depesza odnośna, zamieszczona dnia 27 lutego b. r. w „Daily Telegraph“ londyńskiej brzmiała dosłownie:

„Ukraina i Ententa. Umowa zawarta. Od naszego specyalnego korespondenta. Genewa, wtorek wieczorem. **Ukraińskie** biuro w Szwajcaryi dostarczyło mi następującego komunikatu: Zgodnie z telegramem ze Stanisławowa, datowanym w dniu 24 lutego, **rokowania w Birzule pomiędzy przedstawicielami Ententy a ukraińskimi delegatami** doprowadziły do umowy, która zawiera następujące klauzule:

1. **Kompletna suwerenność Ukrainy jest zagwarantowana we wszystkich terytoryach, zamieszkałych przez Ukraińców na wschód od rzeki San.**

2. Aż do zwołania Zgromadzenia Narodowego najwyższa władza pozostaje w rękach Dyrektoryatu.

3. **Udział Ukraińskiej Republiki w Konferencyi Pokojowej, jako sojusznika Ententy, jest zagwarantowany.**

4. Wolny przejazd dla ukraińskich misyi za granicę do zagranicznych krajów.

5. Republikańska forma rządu w Ukrainie jest zagwarantowana przeciwko wszelkim konspiracyom.

6. **Zwrócenie Ukrainie floty rosyjskiej i marynarki handlowej na morzu Czarnem.**

7. Kolonialne interesy Ukrainy w Centralnej i Południowej Azyi są zagwarantowane przez Ententę.

8. **Zwrot kosztów wojny przeciwko bolszewikom ma być wypłacony przez Mocarstwa Sprzymierzone.**

9. **Entente zaopatrzy Ukrainę technicznym materyałem i poprze handel ukraiński na targach świata.**

10. Najwyższe dowództwo operacyi wojennych i kolei pozostaje w rękach Ukraińców, ulegać będzie jednak specyalnej konwencyi z Aljantami. Francya dostarczy technicznej pomocy na podstawie **konwencyi, której warunki będą ułożone** przez specyalną komisyę, reprezentującą Ententę i Ukrainę.

Ta informacya, jeżeli jest prawdziwa — brzmią słowa depeszy genewskiej „Daily Telegraphu“ — ma wielką doniosłość. Znaczy to w każdym razie, że ostateczne kroki będą obecnie podjęte dla przeciwdziałania czynnościom Rządu Sowieckiego w Rosyi i że **Moskwa będzie prawdopodobnie wkrótce pod kontrolą Aliantów“.**

* * *

Wśród dzienników angielskich „Times“ również zamieścił ów **ukraiński k**omunikat, redaktorowi politycznemu tego dziennika musiał jednak wydać się pierwszy punkt ukraińsko-koalicyjnej umowy zbyt nieprawdopodobnym, gdyż — rzecz charakterystyczna — opuszczony w tym dzienniku został najważniejszy szczegół, że **suwerenność Ukrainy, uznana przez koalicyę,** ma się **rozciągać na wszystkie terytorya, leżące na wschód od Sanu.**

Jakkolwiek znana nam jest metoda kłamstw, insynuacyi i fałszów, jakimi posługują się nasi wrogowie, to jednak komunikat powyższy biura ukraińskiego, już dla tego samego, że się pojawił w poważnej prasie angielskiej, wymagał szczegółowego wyjaśnienia, do czego właśnie dała sposobność zgłoszona w Sejmie interpelacya.

Odpowiedział na nią prezydent ministrów Paderewski, traktując ją jako **prawdopodobny** płód ukraińskiej fantazyi. Premier zaznaczył, iż o podobnej umowie **nigdy nie było wzmianki** w rozmowie z przedstawicielami koalicyi. Silnym argumentem przeciw istnieniu takiej umowy jest wskazanie na tę okoliczność, iż państwa koalicyi **nie uznały nigdy rządu ukraińskiego, z** czego wynika, że nie mogły one zawierać z Ukrainą umów. Najważniejszym jednak, najbardziej przekonywującym ustępem odpowiedzi premiera jest ustęp, zwracający uwagę na **fakta,** związane z przedłożonymi przez misyę koalicyjną Ukraińcom warunkami rozejmu. Te właśnie warunki, pozostawiające w naszych rękach Borysław i Drohobycz z całym naftowym terenem i przeciągające linię demarkacyjną w Galicyi wschodniej wzdłuż lewego brzegu Bugu i Stryja, najdobitniej zdają się świadczyć, iż co się tyczy wieści ukraińskich o umowie, uznającej rzekomo pełną suwerenność Ukrainy na wschód od Sanu, to mamy tu do czynienia istotnie z ukraińskim fałszem.

Obecne stanowisko koalicyi w sprawie problematu wschodnio-galicyjskiego, uzewnętrznione tak dobitnie w warunkach rozejmu polsko-ukraińskiego, jest w stanie naszą opinię publiczną uspokoić aż do czasu, gdy zagadka ta ostatecznie — co również zapowiedział premier Paderewski — wyjaśnioną zostanie. **(—cki).**

Akcya subskrypcyjna „Gońca Krakowskiego“

na Pierwszą Polską Pożyczkę Państwową.

Kraków, 7 marca.

Na pożyczkę państwową subskrybowali przez „Goniec Krakowski“ w dalszym ciągu pp.:

Stanisław Szczypiński Prądnik Czerw. 2.200 koron.
Szkoła XXIV im. J. Kochanowskiego Kraków 1000 K.
Szkoła I. im. św. Wojciecha Kraków 300 K.
Helena Szaleska Kraków 200 K.
Józefa Sułkowa Modlnica Duża 400 K.
Antonina Nawrocka Kraków 2000 K.
Bolesław Ziemiański Kraków 1000 K.
Józef Alojzy Drozdowski Kraków 200 K.
Hipolit Wójciński Kraków 200 K.
Józef Kurnik Kraków 200 K.
Kazimierz Zimowski Kraków 100 K.
Julia Magiasowa Kraków 200 K.
Wiktor Hallner Podgórze 1.500 K.
Wiktor Mondalski Kraków 100 K.
Henryk Kraeusler Kraków 100 K.
Władysław Landa Dębniki 1000 K.
Stanisław Jabłoński Dębniki 1.000 K.
Kazimiera Stawara Kraków 500 K.
Cukiernia Z. Majewskiego Kraków 6.000 K (razem z poprzednio subskrybowanem 10.000 K).
Antoni Sawicz Zamojsce 100 K.
Bronisław Stępowski Kraków 500 K.
Dr Józef Sarapała Kraków 500 K.
Karol Setner Kraków 200 K.
Władysław Gałczyński Kraków 100 K.
Edmund Ciężyński Kraków 5.500 K.
Stanisław Mostek Kraków 3.000 K.
Razem **28.000 K.**

Razem z wykazanemi dotąd 68.100 wpłacono

96.200 Kor.

Czesi nadal nie dotrzymują umowy.

Kraków, 7 marca.

Czesi nadal zawartej ugody nie dotrzymują. Węgla dla Polski nie przysyłają. Aczkolwiek stanowisko misyi koalicyjnej jest zupełnie objektywne i poprawne, **jednakowoż nie ma na egzekutywy, aby zmusić Czechów do respektowania przepisów ugody.** Czesi zażądali rozwiązania wydziału gminnego w Skrzeczoniu, mimo, że gmina ta nie leży w sferze tymczasowego ich działania. **Robotników nadal do p[illegible] nie dopuszczają,** ludność spieszącą z żywnością do Cieszyna zatrzymują i wracają. W poniedziałek wieczór napadli żołnierze czescy prowadzeni przez dwóch górników czeskich Rymana Pawła górnika z Średniej Suchej, **zbili go niemiłosiernie kolbami i pół nagiego wywiekli do sąsiedniego lasu, aby go tam powiesić.** Po złożeniu żądanego przez nich okupu w wysokości 60 koron puścili go wolno. Takie wypadki bandytyzmu żołnierzy czeskich zdarzają się prawie codziennie. Rada Narodowa mimo ugody nie może naturalnie w tych warunkach administrować krajem.

Zapowiedź nowej inwazyi.

Kraków, 7 marca.

Jak się dowiadujemy Czesi w Cieszyńskiem znajdują się w stosunku do ludności polskiej w coraz gorszym nastroju i **odgrażają się, że nastąpi nowa inwazya czeska, której termin zapowiadają na 9 b. m. Jednocześnie nie zwalniają zajętych terenów, a nawet przeprowadzają na polskim terenie, będącym w ich chwilowem posiadaniu, stemplowanie banknotów. Ludność polska jest silnie tem wszystkiem przygnębiona.**

Granice odrodzonej Polski.

Kraków, 7 marca.

Jak informuje biuro prasowe Komisyi Rządzącej, za punkt wyjścia do mapy Polski, przedłożonej przez Dmowskiego członkom konferencyi pokojowej, przedstawicielom wielkich mocarstw koalicyi, służyły **granice Polski z r. 1772, z uwzględnieniem jednak nowoczesnych pojęć w dziedzinie praw narodów,** oraz tych zmian w życiu polityczno-gospodarczem, które ukształtowały się pod wpływem wypadków okresu dziejowego od czasu pierwszego rozbicia Polski.

Zachodnia granica wykreślonej w myśl tych zasad mapy Polski na północy obejmuje wybrzeże Bałtyku od Elbląga z Elblągiem, Gdańskiem aż do okolicy Słupska na zachodzie. Stąd idzie ku południowi przez Słupsk, Czuchow, Obejmując dalej Wieluń, Skowierzyn, Międzyrzecze, Wachowę, Rawicz, Krotoszyn.

Dalej obejmuje z Górnego Śląska regencyę Opolską, a z Wrocławskiej powiat: Syonski i Namysłowski. Śląsk Cieszyński bez powiatu frydeckiego. Na południu wychodzi, poza dawną granicę galicyjską, węgierską, obejmując Spiż i Orawę, oraz polskie gminy komitatu trenczyńskiego (według pracy prof. Kołodziejczyka).

Dalej na południe idzie Karpatami dawna granicą gal.-węgierską i galicyjsko-bukowińską, obejmując okręg Kamieńca Podolskiego do Uszycy na wschodzie.

Tu od Dniestru ku północy granica wschodnia idzie rzekami Uszyca, Słuczą, Hordyniem i Berezyną, tu na wschód od granicy pozostaje połowa powiatu Staro-Konstantynowskiego, cały

Zwichelski, część powiatu Rowniеńskiego. Dalej na północ od Berezyny granica idzie ku systemowi Dźwiny pozostawiając na wschód od siebie Horysz, Bobrujsk, Mohylew, Orszę, Witebsk i Borysów, rzeką Dryssą aż do Dźwiny, dalej Dźwiną, obejmując dla Polski Dynaburg i Iłłukartę i opuszczając Dźwinę na zachód od niej granicą osiadłości Litwinów. Tu na północnym wschodzie wyłączona jest w osobne państwo właściwa Litwa z Kownem, Maryampolem, Wołkowyszkami, Tylżą i Kłajpedą, oraz wybrzeżem morskiem z ujściem Niemna od Połągi, aż poza Libawę. Państwo litewskie mogłoby dobrowolnie wejść w jakiś ściślejszy związek z Polską.

Zupełnie zaś wyłączona została, jako odrębna i niezależna jednostka państwowa, czysto niemiecka część Prus wschodnich wybrzeża Bałtyku aż prawie po Elbląg z Królewcem, wciśnięta pomiędzy Litwę i polską część Prus, zawierająca około 1 miliona mieszkańców.

Expose terytoryalne Dmowskiego, w którem wykreślił on powyższe granice Polski wysłuchane było przez członków konferencyi z największą uwagą i zajęciem. Obecny przy niem **prez. Wilson, którego opinia w kwestyi granic Polski pozostawała przedtem pod silnym wpływem uporczywej agitacyi jego bliskiego otoczenia przeciwko silnej i wielkiej Polsce, ku końcowi expose zajmował się niem coraz żywiej i skłaniając się ku koncepcyi Polski historycznej z r. 1772.**

Szczegóły kwestyi granic państwa polskiego **zależeć będą od komisyi koalicyjnej z gen. Noulensem, bawiącej obecnie w Warszawie,** która ma za zadanie przedewszystkiem zbadanie kwestyi terytoryalnej. W tem też przedewszystkiem tkwi doniosłość pobytu misyi tej w Polsce. Od jej opinii i przeświadczenia, jakiego o nas nabierze, zależy w znacznej mierze ukształtowanie granic państwa polskiego, a wraz z tem i jego przyszłości.

Komisya do spraw polskich kongresu pokojowego.

W skład komisyi ustanowionej przez reprezentantów 5 wielkich mocarstw do studyowania kwestyi polskiej, a pozostającej w ciągłej styczności z misyą pod przewodnictwem p. Noulensa komisyi, która wedle doniesienia pism zagranicznych już powzięła rezolucyę co do przyszłych granic Polski, jest następujący: Pp. Juliusz Cambon (Francya), Sir William Tyrrell (Anglia), Bowman (Stany Zjedn.), markiz de la Torreta (Włochy) i baron Degrand, który bierze udział w pracach komisyi jako pomocnik p. Juliusza Cambona. Pierwsze posiedzenie komisyi odbyło się jeszcze 20 lutego.

Niemcy nie chcą wyrzec się Górn. Śląska.

Katowice, 6 marca.

(mm) Niemiecka prasa usiłuje gorączkowo zaprzeczać wieściom o przyłączeniu do Polski Górnego Śląska, chociaż przyznać jest zniewoloną, że wieści te znajdują wiarę w szerokich kołach ludu niemieckiego.

„Kattowitzer Zeitung" stara się zdementować doniesienie holenderskiego pisma „Telegraaf", nazywając holenderski dziennik **„kłamliwą gazetą"** (Luegenblatt) i przytacza różne wykrętne a chwiejne argumenty, którymi chce poprzeć swoje dowodzenia.

Między innymi ten **organ górnośląskich Niemców pragnie wmówić w swoich czytelników, że holenderscy dziennikarze nie rozróżniają Śląska Cieszyńskiego od Śląska Górnego.**

„Koncesye przyznane Polakom — komentuje „Kattowitzer Zeitung" — mogą się odnosić wyłącznie do Księstwa Cieszyńskiego. **O Gdańsku i o Górnym Śląsku nie było wcale mowy.** Najwidoczniej doniesienie z Amsterdamu opiera się na częstem w prasie zagranicznej nieporozumieniu, że pruski Śląsk identyfikuje się ze Śląskiem austryackim."

Rozumowanie to niemieckiego dziennika jest tak naciągane, że chyba nie przekona najbardziej naiwnego czytelnika. Przedewszystkiem śmiesznem jest to imputowanie holenderskiej prasie ignorancyi geograficznej. A powtóre ten elastyczny argument upada sam przez się, ponieważ przed 8-ym marca ma być wytyczona granica **niemiecko-polska,** a zatem nie wchodzi tu w grę Śląsk Cieszyński. „Kttowitzer Zeitung" chce się jeszcze łudzić i butnie powiada: **Śląsk musi pozostać i pozostanie przy państwie niemieckiem.**

Inne znów pismo niemieckie na Górnym Śląsku „Oberschlesischen Mitteilungen" stara się na korzyść Niemców interpretować 13 punkt warunków Wilsona.

„Na Śląsku Górnym — czytamy w „Oberschlesichen Mitteilungen" — **istnieje wprawdzie przewaga ludności polskiej,** ale nie mieszkają tam **wyłącznie** Polacy, a 13 punkt warunków Wilsona powiada, że Polacy mają otrzymać ziemie **niewątpliwie polskie."**

„Zresztą — pocieszają się „Oberschlesischen Mitteilungen" — **nasi rodacy mówiący po polsku, nie są wcale prawdziwymi Polakami** i większość ich nie chce (?!) należeć do Polski."

To dowodzenie już poprostu zabawnie beznadziejne — okazuje najlepiej, że Niemcy choć upierają się przy posiadaniu „Górnego Śląska" czują jednak, że sprawa ich stoi jak najgorzej.

Generalny strejk w Berlinie.

Kraków, 7 marca.

Z Berlina nadchodzą wiadomości o **rozszerzeniu się strajku na wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i fabryki.** W mniejszych fabryczkach zjawili się wprawdzie robotnicy, lecz po to tylko, aby oznajmić, że pracę zawieszają. W nocy **przyszło w różnych punktach miasta do walk ulicznych. W** Lichtenberg napadło pięćdziesięciu uzbrojonych na rewir policyjny, chcąc wymusić na urzędnikach zaniechanie pracy. Ponieważ urzędnicy i policyanci odmówili żądaniu, przyszło do wymiany strzałów, przyczem **trzech urzędników policyjnych i 10 Spartakowców poniosło śmierć.** W północnej części Berlina kobiety wdarły się do piekarni i jatek mięsnych i zrabowały je doszczętnie.

Nad ranem **wywiązały się walki o dworzec zgorzelicki i śląski,** gdzie Spartakowcy usiłowali zerwać szyny i w ten sposób przerwać ruch kolejowy. Odparci, cofnęli się, rozbrajając po drodze patrole wojskowe, po mieście rozesłane. **Jednego żołnierza, który stawił opór, wrzucono do wody.**

Rady robotnicze odbyły zgromadzenie, na którem powzięły uchwałę, że **tak długo zwalczać będą rząd, jak długo żądania ich nie zostaną spełnione.** Wniosek komunistów o zawieszenie wszelkich dzienników, nie wyłączając „Vorwaertsu", odrzucono. Zgromadzenie uchwaliło żądania strajkujących zakomunikować zgromadzeniu narodowemu w Weimarze.

Wobec świeżo nadeszłych wiadomości sytuacya w Berlinie jest wprawdzie bardzo poważna, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że **Spartakowcy ostatecznie poniosą klęskę,** nie mają bowiem wśród robotników i socyalistów niezawisłych dość silnego poparcia, czego dowodem był wynik tajnego głosowania, w którem większość oświadczyła się przeciw strajkowi. Strajk potępili stanowczo lekarze i kolejarze, na których usiłowano wywrzeć presyę i wymusić na nich przystąpienie do strajku. Urzędnicy kolejowi oświadczyli, że w interesie ogólnego dobra opowiadają się za obecnym rządem.

Rząd, czując za sobą poparcie, zdecydowany jest zgnieść ruch Spartakowców i użyć wszystkich środków. **Obsadził on wojskiem budynek, w którym mieści się redakcya „Rote Fahne",** gdzie **przyaresztowano redaktora dra Meyera,** rozesłał gęste patrole i zmobilizował zbrojne pogotowie z dywizyi marynarki, którą wzmocnił straż w prezydyum policyi.

Rabunki w pociągach na przestrzeni Monachium-Berlin.

Od ubiegłego piątku dworzec kolejowy w Monachium znajduje się w ręku Spartakowców, którzy pasażerów obrabowują **bez żenady, zostawiając im po dziesięć marek.**

Będziemy budować na gruzach!

PROGRAM SPARTAKOWCÓW.

„Vorwaerts" informuje, że przywódca Spartakowców, Schumacher, zapytany o cel i program, dał następującą odpowiedź:

Chcemy, by stosunki ułożyły się jeszcze gorzej, niż w Rosyi. Kiedy ludność będzie umierała z głodu, wówczas my poczniemy na gruzach budować.

Demonstracye uliczne w Częstochowie.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Częstochowa, 3 marca.

W dniu 3 marca b. r. **Częstochowa była widowiskiem demonstracyi ludności robotniczej.**

Ludność ta w bardzo wielkiej ilości zgromadziła się przed gmachem „Deputacyi Żywnościowej" i wystąpiła z żądaniem wydania mąki amerykańskiej w naturze, a nie pod postacią bułek. Poza tem domagano się bardzo energicznie wydawania cukru i kaszy.

Wychodzących z biura urzędników **przywitał tłum okrzykami, niektórych i—ko poturbował.** Tłum zmusił wreszcie do wyjścia na ulicę

Paryż-Warszawa.

Przyjechałem do stolicy Polski, do pięknej Warszawy, wprost ze stolicy nadsekwańskiej. Kto znał Paryż przed wojną europejską, zauważy zaraz po opuszczeniu wagonu, że to miasto-olbrzym dotknięte zostało nieszczęściem wielkiem, że jakiś grom uderzył w to środowisko ludzi i zmusił ich do zmiany ułożonego od lat trybu życia, do wyzbycia się rozmaitych wygód i przywyknień, do dostosowania się do nowych warunków, wywołanych katastrofą i do zacięcia zębów w tępym uporze dla wytrwania i zwycięstwa.

To serce Francyi nietylko żyje, ale czuje! Tutaj koncentrują się nerwy narodu i w tym organizmie odczuć się daje jakby drganie po wielkim wysiłku, chęć wypoczynku po znojach, a równocześnie obowiązkowość, wołająca do pracy. Odczuć się daje to tętno zmęczonego wojną i trudem życia, wracającego powoli do normy codziennych zajęć, odczuć się daje powaga chwili.

A przyczyna zjawiska jest ta, że przeciętny mieszkaniec Paryża, dumny i szczęśliwy ze zwycięstwa, zdaje sobie jasno sprawę z tego, jakim kosztem zwycięstwo to zostało zdobyte i jaki ogrom pracy go czeka. Nie mówiąc już o żałobie, ciążącej nad miastem z powodu śmierci tylu najlepszych synów, uprzytomniają sobie Francuzi, jakie zniszczenia na każdem polu sprowadziła za sobą wojna. Więc się skupiają w sobie do ciężkiej pracy odbudowy. A skupienie to musi być potężne, skoro daje się odczuć obcemu skoro się zdradza w całem życiu Paryża.

Rząd zaś, uważając, że każda jednostka przyłożyć powinna cegiełkę do odbudowy, trzyma nadal energicznie w rękach władzę i żąda bezwzględnie zastosowania się do zarządzeń wydanych dla dobra ojczyzny. Nikt nie narzeka, każdy z ochotą podporządkowuje się.

Miasta nie dotknięte bezpośrednio wojną, adoptują swe miasta, które uległy zupełnemu zniszczeniu. Częścią z funduszów gminnych i składek mieszkańców w formie bezpowrotnych dotacyi, częścią w formie pożyczek do późniejszego zwrotu, łożą te miasta na odbudowę, a adoptowanie dzieci, na żywność i ubranie dla ich mieszkańców.

Także nazwiska miast adoptujących zostają na wieki związane z nazwiskiem miasta adoptowanego i na wieki w historyi miast Francyi i pozostanie dowód, że Francuzi tworzą jedność i jednością siłę.

Dziwnem się wydać może, że Paryż, miasto życia nocnego, idzie spać o godz. 9 i pół. O tej godzinie zostają bezwzględnie zamknięte wszystkie lokale, zaś o przedłużenie otwarcia restauracyi do 10 i pół rokowania organizacyi z rządem toczą się już od miesiąca.

Miasto jest zaopatrzone w środki żywności bez zarzutu. Jednakże mimo, że jest stolicą kraju posiadającego wolny dowóz, nie dostaniesz w Paryżu nawet w pierwszorzędnych restauracyach chleba bez kartki. Również nie podadzą ci nigdzie cukru, a miesięczna racya wydawana na kartki, wynosi 500 gr. na osobę.

Wystawy cukierń świecą pustemi pudelkami, bo towar zostaje wysprzedany w przeciągu godziny, czekolady brak, cukierków wyrabiać ani ciast wypiekać nie wolno.

W kawiarniach można dostać czekoladę i kawę, ale bez mleka — bo mleko piją tylko dzieci i chorzy.

Na ulicach szary tłum, szary i niebieski od mundurów amerykańskich, angielskich, włoskich i francuskich, skromnych a eleganckich, pozbawionych wszelkich błyskotek, co więcej, pozbawionych broni, bo w Paryżu ani oficer ani żołnierz nie chodzi z bronią.

Ale i tłum cywilny jest szary żałobą i skromnością strojów. Widać, że Paryżanka, przyzwyczajona dawniej do efektownych tualet, uważa w tej poważnej chwili jasne kolory za niestosowne.

Pozostał jeno dawny szyk, ale dziś jeszcze milszy, bo w skromnej szacie.

Nie ma w Paryżu wyzysku, nie ma paskarstwa w tem co u nas znaczeniu, bo w Paryżu ta choroba rozwielmożnić się nie może, gdyż każda próba zostaje niemiłosiernie tępioną.

Jako środek lokomocyi poza metro tramwajem i autobusem, pojawiają się coraz liczniej przedwojenne autataxi z niedrogą taryą (średni kurs 3 fr.), a szofer zadawalnia się skromnym napiwkiem.

I jeszcze jedno: na każdym kroku spotykasz się z myślą o skarbie państwa. Nie mówiąc o pożyczce o oddaniu złota po cenie kursu owa

dyrektora Deputacyi, a po zjawieniu się milicyi ludowej demonstranci uspokoili się nieco, poczem część ich udała się pod Magistrat. Z balkonu przemawiał burmistrz. a następnie wyszedł do tłumu nadburmistrz, który również starał się uspokoić wzburzony tłum. Przedstawiciele robotników przemawiali również do demonstrantów. **Wrzawa i okrzyki przed deputacyą i Magistratem trwały do późnego wieczoru.**

Trzy wyroki śmierci w Krakowie.

Kraków, 7 marca.

Na ławie oskarżonych przed trybunałem sądu doraźnego w Krakowie zasiedli w dwudniowej rozprawie zasuspendowani kolejarze Józef **Krasucki** i Wojciech **Flak,** nadto dwaj notoryczni złodzieje z Krakowa, Karol **Haliter** i Antoni **Kodalik,** oskarżeni o cały szereg napadów rabunkowych, dokonanych w okolicy Chrzanowa z bronią w ręku.

POD GROŹBĄ REWOLWERÓW.

Dnia 20 lutego b. r. dokonano napadu rabunkowego na dom Izraela Beckera w Trzebionce, którego groźbą rewolwerów zmuszono do wydania gotówki w kwocie 200 koron i sztuki materyi bławatnej, wartości 4000 koron. Brata napadniętego, Arona Beckera z Wodnej, który w czasie napadu przyszedł w dom brata, zmusili bandyci do oddania futerka, które miał na sobie, wartości 1000 koron.

Tegoż dnia wtargnęli bandyci do domu Arona Schlesingera w Trzebini wsi i również groźbą użycia broni zmusili go do wydania gotówki w kwocie 1100 koron i srebrnego nakrycia stołowego, jak łyżek, widelców, noży, oprócz tego wina, spirytusu i śliwowicy.

Dnia 21 lutego b. r. wpadli bandyci do domu Wiktoryi Szostakowej w Trzebionce, u której zabrali 1000 koron, dobrowolnie im przez córkę Szostakowej ofiarowanych, o nadto po przeszukaniu mieszkania znalezioną jeszcze gotówkę w kwocie 11.000 koron, dalej 30 kg. kiełbasy, wartości 660 kor., 48 kg. słoniny wartości 1728 koron i kosztowności wartości wielu tysięcy koron.

Następnie udali się bandyci do domu Melchiora Lasonia w Trzebionce, gdzie zabrali gotówką 120 koron, bo więcej w domu nie było, 3 pierścionki złote i różne rzeczy z odzienia. Niezadowoleni z tego słabego wyniku swojej fatygi

BANDYCI GROZILI NAPADNIĘTYM NATYCHMIASTOWĄ ŚMIERCIĄ

i zmusili ich na klęczkach do prośby o darowanie życia i przyrzeczenie, że wystarają się o pieniądze, które mieli w przechowaniu poza domem i przygotują im do następnego razu.

Dnia 25 lutego dokonano napadu rabunkowego na dom obywatela w Chełmku, Piotra Szymutki, gdzie zrabowano 21.000 koron gotówki, żywność i kosztowności. Takiż napad na dom drugiego obywatela w Chełmku, Opytki, nie udał się bandytom, bo zostali przez sąsiadów, którzy o napadzie się dowiedzili, strzałami spłoszeni.

Od tego ostatniego napadu nić śledztwa, podjętego z energią i znawstwem przez wachmistrzów żandarmeryi Tarnawskiego i Kaziołka, doprowadziła wkrótce do wykrycia sprawców, którzy okazali się identycznymi tak w tym, jak we wszystkich wyżej wymienionych wypadkach. Na doniesienie pewnego funkcyonaryusza kolejowego w Chełmku, który krytycznego dnia widział późnym wieczorem znanych mu osobiście Krasuckiego i Flaka, i który z zachowania się tychże i innych okoliczności zaczerpnął podejrzenia przeciwko nim, udali się ciż żandarmi do domu Krasuckiego, w którym zastali

OKNA POZASŁANIANE PODUSZKAMI

i drzwi mocno zatarasowane. Gdy na żądanie otworzyć im nie chciano, wyważyli żandarmi drzwi i w tej chwili zauważyli uciekających przez otwór w dachu, po usunięciu deski zrobiony, Karola Halitera i Antoniego Kodalika. Obaj zostali schwytani i aresztowani. Krasucki leżał w łóżku i udawał ciężko chorego. — Przedsięwzięta rewizya wydała wnet zadowalniające rezultaty. Znaleziono mnóstwo rzeczy, których prowenieneya wskazywała na opisane wyżej napady rabunkowe. Przeprowadzone dochodzenie i przesłuchanie osób, u których te napady dokonano, potwierdziły w zupełności poszlaki. Jedne z nich poznały swoje kosztowności, drugie odzież, a nadto znalezione w beczce od kapusty u Krasuckiego dwa rewolwery rozpoznano jako pochodzące z rabunku u Szymutki w Chełmku.

Na tej podstawie wytoczono wyż wymienionym oskarżenie we wszystkich opisanych wypadkach.

Przy przeprowadzonej rozprawie

PRZESŁUCHANO OKOŁO 40 ŚWIADKÓW,

mężczyzn i kobiety, którzy prawie wszyscy, z większą lub mniejszą dokładnością poznali oskarżonych to tego, to owego ze sprawców, zależnie od tego, który z nich w danym wypadku przez wybitniejszy udział w napadzie wysunął się naprzód. Niektórych z oskarżonych, zwłaszcza Krasuckiego, poznali niektórzy świadkowie, jako osobiście im znanych.

Interesującą rzeczą będzie dodać, jak się zachowali bandyci przy każdorazowym napadzie. Przedewszystkiem **mieli maski na twarzach i rewolwery w rękach.** Po wejściu do mieszkania z wyciągniętymi rewolwerami, wołali do obecnych, grożąc, żeby cicho się zachowywali. Potem pozasłaniali szczelnie okna i zabierali się do operacyi. Czego dobrowolnie im nie wydano, zabierali sami po przeszukaniu mieszkania. Po skończonym akcie, gdy mieli odejść, **wiązali wszystkich obecnych za nogi i ręce** i zakneblowali im usta, aby nie mogli dawać znać o bytności bandytów i wskazać ich ślady.

Trybunał uznał winnym Józefa Krasuckiego, Karola Halitera i Antoniego Kodalika zarzuconych im czynów i

SKAZAŁ ICH NA ŚMIERĆ PRZEZ ROZSTRZELANIE.

Co do Wojciecha Flaka trybunał z powodu niedającej się stwierdzić w postępowaniu doraźnem winy jego, odstąpił sprawę do orzeczenia sądu zwyczajnego.

Wczoraj o godz. 1-ej po południu **wykonano wyrok na trzech wyżej skazanych.** Wojciecha Flaka bronił adw. dr Bubra.

Krasucki przed egzekucyą płakał i twierdził, że jest niewinny, Haliter, gdy zapytywano się go, czy życzy sobie by egzekucyę przesunięto o godzinę — odparł, **że nie chce.**

Bunt więźniów na Montelupich.

Kraków, 7 marca.

Przed wykonaniem wyroku trzej bandyci umieszczeni byli w więzieniu na Montelupich. Gdy o ich śmierci dowiedzieli się ich znajomi i koledzy siedzący w więzieniu na Montelupich podnieśli bunt.

Wczoraj około g. 5 wieczorem porozumiawszy się między sobą więźniowie, odmówili przyjęcia posiłku i przez otwarte okna **rzucali na obok położoną ulicę szalki z jedzeniem, naczynia, kubły** i wszelkie przedmioty, które im w celach więziennych wpadły pod rękę. Na interwencyę straży więziennej **odpowiedzieli wrzawą, hałasem, wyzwiskami i przekleństwami,** a nawet czynnie usiłowali znieważyć kilku funkcyonaryuszy więzienia.

Na ulicy przed główną bramą więzienia zebrał się olbrzymi tłum, który niedwuznacznie począł objawiać sympatye dla zrewoltowanych przestępców.

W tłumie była widocznie wielka ilość znajomych, który również łączyli się swemi sympatyami z hałasującymi i wygrażającymi więźniami. **Tłum usiłował wtargnąć do więzienia,** został jednak przez nieliczną załogę odparty. **Zarząd więzienia widząc na co się zanosi — zawezwał telefonicznie pomocy policyi i wojska.** Z Dyrekcyi policyi wysłano natychmiast oddział żołnierzy policyjnych, nadszedł też oddział wojska. Ponieważ kilku więźniów miało broń przy sobie, z której strzelali w ulicę — wojsko dało **salwę.** Jest kilku rannych i podobno jeden zabity. Wkońcu udało się stłumić bunt i rozproszyć tłum oblegający więzienie.

Koło godziny ósmej zapanował na ulicy Montelupich zupełny spokój.

Strzały w pałacu Elizejskim.

Paryż (PAT). Havas. **Jakieś indywiduum strzeliło rano dwa razy z rewolweru w portalu pałacu Elizejskiego, nie raniąc nikogo.** Aresztowany sprawca powiedział, że nazywa się Kueller, jest żydem rosyjskim i **chciał zaprotestować przeciwko polityce ententy wobec Rosyi.** Podobno Kueller jest dobrze znany w kołach

myśl o skarbie przypomina ci się czy jesteś Francuzem czy obcym, bo przy każdym rachunku płacisz 10 proc. „taxe de luxe" na skarb państwa.

Ileż to milionów wpływa tą drogą do kasy państwowej!

Bohaterskie wojsko Francyi, ci ukochani przez Francuzów „Poilus", demobilizuje się częściowo, według planu, we wzorowym porządku. A oddziały zaś, które spotkasz, to wzorowe, karne, marsowe — to odziały w ciągłej służbie, mimo zwycięstwa, gotowe natychmiast pójść znowu walczyć na froncie, z równą gotowością pełniące w dalszym ciągu służbę za granicami państwa i zdecydowane do utrzymania ładu i porządku w kraju. Bolszewizm nie ma tu miejsca, tu jest żołnierz dumny a serdeczny, że nosi wysoko sztandar żołnierski i ma pełne poczucie swoich obowiązków.

Co ujrzałem w Warszawie?

Wręcz przeciwieństwo!

W atmosferze czuć radosny nerw życia. Nie potępiam go bynajmniej, wszak mamy d radości powody. Ale mamy również o wiele poważniejsze niż Francya powody do skupienia myśli i do zastanowienia się nad ogromem prac czekających naród, prac nie cierpiących zwłoki. Tego skupienia się narodu nie odczuwa się w Warszawie. Zda się, przyjechałeś do miasta niedotkniętego klęską wojny, do stolicy kraju, który miał szczęście zwać się neutralnym w tym znaczeniu, że nie widział na swoich ziemiach wroga, mordu i pożogi. Zda się, mieszkańcy tego miasta zapomnieli niedawnej grozy wojny z całem jej okrucieństwem, zapomnieli obcych rządów, a nie myślą o tej poważnej sytuacyi, w jakiej się kraj znajduje. Gdyby nie sprawozdania szefa sztabu, przypominające wojnę -- mam wrażenie — Warszawa zapomniałaby, że Polska prowadzi wojnę.

Skutkiem stanu wyjątkowego zamykają się lokale o północy, ale zbyt często tylko od frontu, a otwierają się gościnnie od tyłu.

Chleba otrzymasz ile zechcesz i to bez kartki, a ciastek, pączków, cukierków stosy całe zapełniają bufety, lady i wystawy cukierń.

Jakież to ogromne ilości mąki, cukru i tłuszczu potrzebne są do wypieku tych drogich ciast, służących z jednej strony dla zaspokojenia podniebienia publiczności warszawskiej, z drugiej dla zapełnienia kieszeni cukierników.

A na to wszystko patrzy nietylko własny proletaryat, upominający się o zaspokojenie pierwszych potrzeb, ale patrzą także misye zagraniczne, misye ekonomiczne, od których zależy zaprowiantowanie kraju.

Dziwić sie musisz tej niefrasobliwości publiczności, dziwisz sie skąd biorą się środki na to wszystko. Bo życie w Warszawie jest szalenie drogie, jest wprost paskarskie. W cukierniach i kawiarniach poza ciastkami i pączkami podają ci kawę z prawdziwą śmietanką i to z pianką. Pomyślisz, ile tu musi być nabiału! A przecież w rzeczywistości wcale nie jest tak różowo, tak wesoło. To mleko, ta śmietanka, te kremy spożywane przez was w takich ilościach, są odjęciem mleka od ust dzieci **i chorych,** od ust tych, którym mleka potrzeba do życia!

Czyż nie należałoby się nad tem zastanowić, rządowi w pracy jego dopomódz? Możeby różne organizacye opieki dziecka zechciały zastanowić się nad tem i zajęły się w interesie dzieci, więc w interesie przyszłości sprawą wyrugowania nabiału z kawiarń i cukierń, aż do nastania normalnych czasów.

Na ulicach Warszawy tłum cywilny jest także szary, ale za to wojskowy — jakiś dziwnie błyskotliwy. Nie dość, że sam mundur dzięki świecącym epoletom, błyszczy oficerowie, zwłaszcza od konnicy, starają się wszelkiemi środkami olśnić swoim ubiorem. I dziwnie rażą te ciężkie srebrne sznury, zwisające od ramion do pasa, te srebrne pasy, te długie błyszczące a wlokące się po chodnikach i szczękające szable, te lampasy żółte, białe, amarantowe, niebieskie na szarawarach. Jest to przeciwieństwem munduru polowego, przeciwieństwem rażącem — a przecież prowadzimy wojnę! A przecież należałoby wziąść przykład z Naczelnika Państwa!

A te ordery! Ordery rosyjskie!

Tyle pokoleń tęskniło do własnej państwowości, tyle pokoleń pływało na carskie ordery — czy wy już dzisiaj zapomnieliście o rozbiorach, o Syberze, o szubienicach, cytadelach i stroicie się w carskie ordery? Nosicie carskie ordery w wolnej dzisiaj Polsce?

Trudne do pojęcia!

Na skarb polski oddać carskie ordery!

A na piersiach zostawić wolne miejsce na polskie „Virtuti militari".

Karol Haller.

uprawiających propagandę rosyjską i **jest zwolennikiem bolszewików.**

Wiedeń (PAT). „Telegraphen Compagnie" donosi z Paryża: Sprawca zamachu przed pałacem Elizejskim **pochodzi z Ukrainy** i był dyrektorem wielkiej drukarni. Przy przesłuchaniu zeznał, że **chciał zwrócić uwagę konferencyi pokojowej na obecne położenie w Rosyi i zaprotestować przeciwko wszelkiej akcyi koalicyi w Rosyi.**

Aresztowanie kilkunastu agentów niemieckich w Warszawie.

Warszawa (PAT). „Dziennik Powszechny" donosi, że w tych dniach **aresztowano w uniformie oficera wojsk polskich byłego ajenta niemieckiej tajnej policyi polowej, który legitymował się dokumetami, wydanemi przez władze poznańskie. Znaleziono przy nim 30 tysięcy marek i depesze szyfrowane.** Po otrzymaniu od aresztowanego pewnych wskazówek, przytrzymano **jeszcze kilkunastu ajentów niemieckich.**

Szajka szpiegów wojskowych z Sambora.

Przywódczyni skazana na śmierć.

Przemyśl (P. A. T.). „Ziemia Przemyska" donosi: Przed tutejszym sądem wojskowym odbyła się rozprawa przeciw **szajce szpiegów wojskowych, wysłanych z Sambora, a grasujących około Przemyśla i Chyrowa.** Z szajki tej **Laura Holzer skazana została na śmierć, jej brat Ludwik Holzer na 20 lat więzienia,** a Mund i Fedyszczow na karę po 10 lat więzienia.

Z Rady miasta.

Kraków, 7 marca.

(4) Dziewiąte z rzędu obrady Rady miasta nad budżetem miejskim rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem. Przewodniczył wiceprez. Bandrowski.

Na wstępie odczytał sekretarz dr Kannenberg zaproszenie komitetu dla odzyskania Gdańska do udziału w manifestacyi narodowej, która odbędzie się w niedzielę 9 bm.

W ogólnej dyskusyi nad działem VI (Budowy i roboty publiczne), pierwszy przemawiał **r. m. Chwastek,** odamagiąc csię uregulowania Młynówki. **R. m. Wardęga** omawiał sprawę dróg w Łobzowie i Grzegórzkach. **R. m. Holeksa** podniósł, że dział ten nie wskazuje na to, aby magistrat miał zamiar podjąć większe roboty celem zapewnienia pracy bezrobotnym. Gmina powinna w swoim zakresie podjąć prace, które są już przygotowane do wykonania, oraz wywrzeć nacisk na rząd, aby ze swej strony podjął szereg budowli w Krakowie. Po obszernej odpowiedzi i wyjaśnień wicepr. Sarego dział ten wraz z rezolucyami uchwalono.

Przystąpiono do działu VII (Upiększenie miasta). **R. m. Wielgus** podniósł, że od dwóch lat stanowisko dyrektora ogrodów miejskich nie jest obsadzone. Mowca domaga się natychmiastowego załatwienia tej sprawy, dalej zaprzestania urządzania festynów w parku Krakowskim. **R. m. Emilewicz** żądał zalesienia kopca Krakusa, **r. m. Oplustil** wyraził życzenie, by planty krakowskie uczynić dużym ogrodem... owocowym, a gmina miałaby wielkie dochody z owoców. Wytłomaczył r. O. wiceprez. Sare, że życzenie jego nie może być spełnionem, a to z tego powodu że u nas jeszczeby owoce nie dojrzały a jużby były zerwane. Potrzebę wydzielenia części plant lub rynku Kleparskiego wyłącznie na miejsce zabaw dla dzieci podniósł **r. m. Potuczek,** zgłaszając odpowiedni wniosek, poparty przez **r. m. Ostrowskiego i Rowińskiego** i i. **Wiceprez. Rolle** przyznał, iż wskutek barbarzyńskiego zachowania się niektórej części młodzieży mgistrat zakazał urządzania festynów w parkach miejskich. Jedną z najbardziej umiłowanych zabaw naszej młodzieży jest **odbijanie nosów** figurom w parku Jordana, jak również **zrzucanie ich z postumentów.** Magistrat corocznie wydaje kilkaset koron na restauracyę tych pomników. Podniósł dalej mowca, że publiczność nasza, zwłaszcza wycieczkowcy, **strasznie dewastuje podmiejskie lasy i gaje,** łamiąc gałęzie i konary, które potem „na pamiątkę" zabiera ze sobą do miasta. Mowca proponuje oddanie pieczy nad plantacyami rozumniejszej części młodzieży.

Dział ten w całości Rada przyjęła.

Dział VIII (zarząd targowy) nie wywołał większej dyskusyi. **R. m. Emilewicz,** domagał się, w myśl zobowiązań Krakowa, przeniesienia targu „Na groblach" do Podgórza. **R. m. Chwastek** napiętnował nadużycia pachołków miejskich na targowicach, poczem dział ten przyjęto.

Przystąpiono następnie do obrad nad działem IX (zdrowotność miasta). **R. m. Godzicki** przypomniał swój wniosek zgłoszony jeszcze w roku 1904, w sprawie umiastowienia zakładów pogrzebowych. 15 lat temu wniosek ten został przyjęty przez Radę, jednak nie doczekał się zrealizowania.

Mowca więc ponownie zgłasza ten wniosek. **R. m. Mussil** domagał się energicznego odczyszczenia domów w mieście, a zwłaszcza usunięcia olbrzymich kopców śmieci. **R. m. Schneider** przedstawił stosunki sanitarne w Krakowie. Omawiał szeroko szerzące się epidemie i domaga się, by prezydyum wyjednało u Rządu (min. zdrowotności) koncesyę na wyrób krowianki, szczepionek i surowic i utworzenia zakładu dla leczenia wścieklizny (zakład Pasteurowski). Zakłady te mają być prowadzone we własnym zarządzie gminy — w zakładach sanitarnych na Prądniku Białym.

Po przemówieniach jeszcze kilku radnych przewodniczący odroczył posiedzenie do przyszłego tygodnia.

ŚLUB p. Stanisławy Ryszkówny z p. Konstantym Dąbrowskim odbył się 21 stycznia w Biłgoraju.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Niebieskie domino" humoreska w 3 aktach Wroczyńskiego i Winawera.

Dwie rzeczy rozgrzeszają i rozbrajają sprawców owej quasi-humoreski. Po pierwsze, nie wiadomo kto jest z nich głównym winowajcą, a kto tylko współwinnym. Czy publiczność ma mieć pretensye za stracony czas i pieniądze do Brunona Wroczyńskiego czy Kazimierza Winawera i którego z nich należałoby powiesić na szubienicy przeznaczonej dla fałszerzy humoru i złodziei pomysłów. Powtóre w ostatnim (dzięki Bogu tylko trzecim!) akcie złożyli autorowie przez usta swych „bohaterów" uroczystą deklaracyę, że „cała ta szopka" (Boże! gdybyż chociaż szopką była!) jest zupełnie tosamo co „Ciotka Karola". Ta czynna skrucha, to przedśmiertne wyznanie grzechów Wronawera i W[illegible]skiego nie uchyla wprawdzie ich karygodności, ale skutki jej łagodzi. Obwinieni powinni byli jednak zarazem wyznać, że podobnie jak z „Ciotką Karola", skąd ściągnęli pomysł — postąpili i z „Podróżą

Wśród homunkulusów

31) **Romans fantastyczno-społeczny.**

Profesor kategorycznie odrzucił propozycyę, tłumacząc, że w czasie snu nie będzie potrzebował nietylko konserw, ale wogóle niczego. Wówczas zastępcy firmy zwrócili się do Filipa. Ten nie był tak twardy, jak uczony, przyjął z wdzięcznością skrzynię konserw i od profesora otrzymał pozwolenie zamagazynowania jej wraz ze swemi rzeczami. W zamian za to firma otrzymała od Filipa pozwolenie na ogłoszenie po dniu 21 marca, że „na zlecenie sekretarza dra Avantiego firma dostarczyła do pawilonu 1000 kilogramów swoich wyrobów konserwowych." Równocześnie zaś Filip zapakował do swej walizki poważną ilość złotych dwudziestokoronówek, które wraz z konserwami otrzymał zapewne w dodatku.

Uciążliwsze jednak były w ostatnich dniach wizyty i naprzykrzania się szeregu różnych nieszczęśliwców, którzy przychodzili z prośbami, aby profesor także ich pousypiał i zabrał ze sobą. Przeważnie byli to ludzie, którym ucieszka w przyszłość wydawała się przyjemniejszą formą samobójstwa niż otrucie, powieszenie czy zastrzelenie się, a którzy chcieli uciekać z teraźniejszości z powodu poważniejszych konfliktów z ustawami. Liczyli widocznie, że za 2000 lat ustawy będą humanitarniejsze, a w każdym razie ich sprawy ulegną wtedy przedawnieniu. Z tymi petentami profesor wogóle nie chciał rozmawiać. Było to zupełnie słusznem, bo gdyby się n. p. ulitował nad niejednym i zabrał ich ze sobą, to przybyłby w przyszłość tak samo jak swego czasu odkrywcy Ameryki przybyli do niej z zastępem bandytów i opryszków.

Policya ułatwiała uczonemu uwalnianie się od natrętów. Całe grupy agentów policyjnych otaczały codziennie profesora czy to w jego domu, czy gdy ukazał się na ulicy, a traktując go jako dobrą przynętę, zebrały obfity plon.

W takich warunkach nadszedł wreszcie dzień 21 marca.

Uśpienie było wyznaczone na godzinę 6 po południu.

Do aktu tego poczyniono niezwykle uroczyste przygotowania.

Właściciel domu, w którym mieszkał Avanti, udekorował schody kwiatami i laurami. U wyjścia był założony uwity z kwiatów napis: „Witaj w roku 3910".

Dzienniki wystąpiły z specyalnymi artykułami wstępnymi. Gdy Filip przyniósł rano pisma profesorowi, ten przywitał go przyjaźnie i zauważył:

— No, dzisiejszej nocy będziemy lepiej spali.

— I prędzej niż zwykle.

— Jakto?

— Bo gdy się teraz budzimy, to tylko jedna noc upływa, a po dzisiejszej nocy...

— A tak, masz racyę. Ileżto przebędziemy dzisiejszej nocy!

Profesor traktował swoją wyprawę w czasie jak podróż koleją: zasypia się w wagonie, a po obudzeniu ma się za sobą kilkaset przebytych kilometrów.

— To rzeczywiście jest tak, jak z koleją — rzekł Filip — tylko w kilometrach nie da obliczyć, jak daleko zajedziemy.

— W kilometrach nie, ale w latach. C[zas i] przestrzeń, to jedno i tosamo.

To powiedzenie uczyniło na Filipie silne wrażenie. Ale widać było, że jest ono dla niego niezrozumiałem.

Dzienniki w artykułach swych nie szczędziły superlatywów na określenie znaczenia dnia historycznego, jak i samego wydarzenia. Pisma liberalne nazywały przedsięwzięcie Avantiego czynem, który nie ma sobie równego w dziejach. Pisma nacyonalistyczne żegnały uczonego wyrażeniem nadziei, że gdy się zbudzi, znajdzie się niewątpliwie wśród swoich, gdyż do tego czasu idea nacyonalizmu odniesie swój sprawiedliwy tryumf. Pisma klerykalne napomykały nieco o wieży Babel, która była słusznem uwieńczeniem olbrzymiego pomysłu, przekraczającego siły człowiecze, ale ostatecznie także życzyły przedsięwzięciu powodzenia, powołując się na miłosierdzie boskie.

O godzinie 10 przed południem przybył do Avantiego prezydent ministrów, aby go pożegnać. Zarazem przyniósł uczonemu wysoki order.

— Ojczyzna dumną jest z pana — mówił prezydent — oczy całego świata spoglądają dziś na nas. Kładzie się pan spać dla wielkości ojczyzny!

Forma tego rodzaju zasługi około państwa wydawała się prezydentowi ministr. widocznie najsympatyczniejszą.

W pięć minut potem przybył prezydent miasta z wiceprezydentami, by wyrazić profesorowi, że całe miasto jest dumne z posiadania tak wielkiego obywatela. Prezydent zawiadomił równocześnie, że miasto wraz z krajem będzie współdziałać w opiekowaniu się pawilonem.

Profesor czuł się tem wzruszony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

po Warszawie", z której ukradli Józia Grojseszyka i ukryli go pod fałszywym nazwiskiem Himelfahrta. Artyści robili więcej niż mogli i powinni. Na czele z niezrównanym dyr. Jarmińskim dokazywali cudów aktorskiej waleczności. Wyśmienity w tego rodzaju rolach, a nowo dla naszej sceny pozyskany jest p. Zbucki, oraz z dawnych a wypróbowanych naszych przyjaciół Kucharski, Brzeski i Korecki. Pani Kolman rozwinęła wiele humoru i rozmachu, a wyborne sylwetki dali pp. Koszutski i Kolwas. Publiczność opuszczała salę teatralną z pewnego rodzaju usprawiedliwionem zdumieniem.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **7** marca

Św. Tomasza z Akw.

Wschod słońca 6'12

Zachód słonca 5'32

Długość dnia 11'20

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Krąg interesów".

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Hr. Luksemburg".

—o—

Państwowa pożyczka przymusowa.

(t) Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu w Warszawie minister skarbu zażądał w drodze wniosku nagłego upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki przymusowej w ten sposób, że tylko od tych osób, które mają gotówkę w rękach będzie się pewną część tej gotówki pobierało w zamian za bony państwowe.

Omawiając ten projekt podnosi dr Gross, że tego rodzaju forma **pożyczki jest najgorszą,** bo zabiera się gotówkę tym, którzy jej mogą potrzebować, **a nie obciąża się największych bogaczy,** którzy najczęściej gotówki nie mają — lecz mają rachunki bieżące po bankach, papiery wartościowe i t. p.

Zgłaszając ten wniosek minister skarbu zaznaczył, że niema czasu na racyonalne rozłożenie pożyczki państwowej, gdyż państwo potrzebuje pieniędzy natychmiast. Wobec tego — sądzi dr Gross — najracyonalniej byłoby, gdyby minister przedewszystkiem polecił, ażeby **państwowa kasa pożyczkowa więcej marek wydrukowała.**

Nadto należy wydać zarządzenie ustawowe, że bony pożyczki państwowej mają moc płatniczą, że więc każdy może w tych bonach swoje zobowiązania wypełnić i płacić podatki, a procent, który stosunkowo przypada, odpowiednio się odliczy.

Wreszcie należy wydać polecenie do wszystkich banków, że są **zobowiązane do lombardowania bonów skarbowych na 5 procent do wysokości 80 proc. wartości.**

Jeżeli się w ten sposób uzupełni zarządzenie co do pożyczki państwowej i odpowiednio także agitacyę rozwinie, wówczas nie ulega wątpliwości, że pożyczka państwowa pójdzie znacznie lepiej, niż idzie dziś.

—o—

O zwrot zrabowanych zabytków i dzieł sztuki pol

W paryskim dzienniku „Paris-Midi" ogłosił p. Marius Leblond artykuł, w którym między innymi czytamy:

„Niemiecka dyscyplina i bezład rosyjski zrabowały w Polsce wszystko. Kiedy Polacy mówili nam o największych swoich królach, albo o najwznioślejszych bohaterach ludowych, musieli zawsze przerywać swoje opowiadanie uwagą: Mógłbyś pan zobaczyć jego portret tylko w Berlinie, jego szablę w Moskwie, jego dyamenty w Ermitażu Petersburskim.

„Teraz, na tej konferencyi pokojowej, **Panie Dmowski, ułóż pan jaknajdokładniejszą listę zabytków zrabowanych na podstawie dat pozytywnych. Wzbogaćcie się własną przeszłością.** Zażąda się rekwizycyi waszego własnego spadku, gdyż koniecznością jest uczynić Polskę mieszkalną dla tych wszystkich, którzy żyją ideałem wielkich wspomnień natchnionych. Niechaj Ermitaż, niechaj złodziejskie muzea pruskie i moskiewskie oddadzą wszystko co wam pokradły!

—o—

Haller w drodze.

Według informacyi otrzymanych z Poznania w kołach rządowych — **gen. Haller** wyjechać ma z Paryża w drogę do kraju dn. 10 b. m.

—o—

Zachowanie się Ukraińców wobec polskich komisarzy.

Ukraińcy traktowali komisarzy polskich dla zawieszenia broni wbrew wszelkim zwyczajom i wbrew warunkom układu. **Zawiązywano im po drodze oczy mimo,** że funkcyą ich było czuwać **nad tem, aby nie przedsiębrano transportów wojska i materyału wojennego.**

W Samborze dokonali na nich pijani żołdacy ukraińscy napadu, podczas którego padły strzały, na szczęście nieszkodliwie. Ludność polska witała naszych oficerów serdecznymi szeptomi. Pewien uczeń miał wznieść okrzyk na ich cześć, został zato ukarany chłostą i uwięziony. Garść szczegółów, otrzymanych od osoby, której powiodło się przedostać przez front, kończymy wiadomością, że pomnik Kościuszki w Samborze ma głowę odbitą.

DEZERCYA W WOJSKU UKRAIŃSKIEM przybiera, coraz większe rozmiary, odkąd zaczęły się dni cieplejsze. Zerwanie zawieszenia broni przyczyniło się mocno do tego, gdyż zniechęceni walką chłopi liczyli na powrót pokoju.

—o—

Projekt budowy nowej sieci kolejowej w francuskiej Afryce.

W Paryżu pracują nad projektem budowy nowej sieci kolejowej, której długość wynosić ma 30.000 kilometrów. Budowy tej dokonać się ma kosztem czterech miliardów franków.

—o—

Przeciw burżuazyi wszystkich krajów.

W Berlinie przejęli rosyjski telegram iskrowy, wzywający do tworzenia we wszystkich krajach czerwonych armii i podjęcia walki z kapitalistami. Telegram podpisany jest przez sekcyę kozaków ogólnoruskiej egzekutywy.

—o—

ZMIANA ADMINISTRACYI. W myśl uchwały Wydziału wykonawczego Komisyi Rz. we Lwowie z dnia 3 marca b. r. powołane do życia w niektórych powiatach na czas przejściowy likwidacyi administracyi austr. organa administracyjne z poza grona urzędników administracyjnych mają oddać urzędowanie w ręce organów mianowanych przez Komisyę Rządzącą.

CENA MĄKI AMERYKAŃSKIEJ. Wyznaczone do rozsprzedaży mąki amerykańskiej sklepy miejskie i rejonowe otrzymały zarazem ścisłe przepisy co do ilości mąki przypadającej do rozdziału, jakoteż ceny. Ustalono mianowicie, że za 1 kg. mąki ameryk. pobierać będą 3 K 30 h i pod tym względem niedopuszczalnem jest jakiekolwiek przekraczanie tej ceny. Osoby, od których pobrano cenę wyższą, winny wypadek ten zgłosić bezzwłocznie w urzędzie dla zwalczania lichwy wydź. aprow. ul. Kopernika 36, biuro sędziego dra Ottmanna.

ZWROT PIENIĘŻNY DLA JEŃCÓW. Od delegatki Kraj. Czerwonego Krzyża baronowej Kruze, bawiącej obecnie w Wiedniu w sprawach jeńców i chorych Polaków pozostających jeszcze na obczyźnie, dowiadujemy się, że sprawa zwrotu kwot pieniężnych deponowanych w swoim czasie przez wracających z rosyjskiej niewoli jeńców Polaków w austro-węgierskiej missyi w Moskwie za inicyatywą Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża weszła na właściwe tory, mianowicie Rząd polski urzędownie zażąda zwrotu tych kwot. Równocześnie delegatka donosi, że kwoty powierzone jej przez rodziny dla jeńców Polaków we Włoszech zostały wydane. — Reprezentanci Włoch i Jugosławii we Wiedniu obiecali dostarczać listy imienne jeńców Polaków pozostających jeszcze we Włoszech i w krajach jugosłowiańskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj (7) po raz dziewiąty „Krąg interesów" J. Benaventa, cieszący się od premiery niesłabnącem powodzeniem. Jutro (8) wchodzą na afisz wznowione dwa świetne utwory francuskie „Zacisze domowe" J. Courteline'a i „Romantyczni" E. Rostand'a. Sztuki te powtórzone będą w niedzielę wieczorem, we wtorek 11, i czwartek 13 b. m. W niedzielę po południu zawsze mile witana „Gorąca krew" M. Fijałkowskiego.

Próby z „Nieboskiej komedyi" Z. Krasińskiego przygotowanej na połowę marca są w pełnym toku. Dekorator teatru, znany chlubnie art. mal. p. Z. Wierciak, przygotowuje nową oprawę sceniczną według wzorów Karola Frycza. Inscenizacyę dzieła ujęto w 10 odsłon przy pewnych określeniach części I na korzyść II, t. j. dramatu społecznego, który obecnie jakby ziścił prorocze wizye poety. Reżyseruje p. G. Sosnowski, kreujący równocześnie Pankracego; rolę męża grać będzie p. Z. Nowakowski, Orcia p. M. Kamińska, Przechrztę p. L. Bończa, Leandra p. W. Żarski i in. W dalszych rolach wystąpi cały zespół artystek i artystów teatru.

ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ DRZEWEK W KRAKOWIE nadesłał nam artykuł, w którym apeluje do społeczeństwa o poparcie szlachetnej idei związku. Cel związku przyjaciół drzewek polega na zrzeszeniu młodzieży szkolnej w związku i obudzeniu w niej zamiłowania do sadzenia i pielęgnowania drzewek owocowych. Zw. Prz. Drz., istniejący w Krakowie od 1908 r., wprowadza w czyn swoje cele, dotąd wysadzono kawał drogi krajowej w Bronowicach, naprzeciw kopca Kościuszki, gdzie drzewka owocowe uszeregowany w aleję imienia Słowackiego, Grunwaldzką, Walczących i Lucyana Rydla, stoczyły walkę ze zgrzybiałemi wierzbami, pokonały te nieproduktywne szkodniki i nadały okolicy estetyczny wygląd. Aleje te powstały ze składek uczniowskich i ich rękami w czasie wycieczek wiosennych i jesiennych wśród śpiewu i radości. Związek przyjaciół drzewek w Krakowie (ul. Długa 11) nawołuje społeczeństwo, aby zorganizowało całą naszą młodzież szkolną, gdziekolwiek ona jest po miastach i wioskach, tworząc z tej młodzieży zgodnie z statutem oddziały związku przyjaciół drzewek na czele z gronem nauczycieli za opłatą wpisowego 30 h i wkładkami miesięcznemi 10 lub 20 hal. Milion drzewek owocowych, tworzących aleje o nazwach pamiątkowych i historycznych, wysadzone rękami młodego pokolenia, które razem z drzewkami będzie wzrastało — oto pomnik żywy odradzającej się Polski.

Przypuszczamy, iż ze względu na wielkie wychowawcze znaczenie, inicyatywa powyższa znajdzie przychylny oddźwięk wśród naszego społeczeństwa.

ZJAZD FUNKCYONARYUSZY RAD POWIATOWYCH. W dniu 15 marca b. r. odbędzie się w sali Rady powiatowej w Krakowie ogólny Zjazd funkcyonaryuszy Rad powiatowych w Galicyi.

ZEBRANIE PODHALAN odbędzie się w sobotę 8 marca o godz. 7 i pół w hotelu Narodowym.

DLA DZIECI. W niedzielę dn. 9 marca urządza Uniwersytet Ludowy w Instytucie Muzycznym, ul. św. Anny 2, II p., o godz. 4 po południu bajkę p. t. „Rycerze śpiący w Tatrach", nadto pogadankę „Wycieczka w Tatry" z obrazami świetlnymi i produkcyami muzycznemi.

WIELKI WIEC GDAŃSKI W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 9 marca b. r. odbędzie się o godz. 11 przedpoł. staraniem Kom. Odzyskania Gdańska w Krakowie wielki wiec połączony z manifestacyjnym pochodem z Rynku głównego pod pomnik Grunwaldzki. Pod pomnikiem Grunwaldzkim przemówią delegaci Kom. Odzyskania Gdańska. Wiec ten zgromadzić winien wszystkie warstwy bez różnicy stanu i przekonań politycznych. Na wiecu uchwalona zostanie rezolucya, którą prześle się do Paryża i Warszawy. Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza.

WIECE W SPRAWIE ODZYSKANIA GDAŃSKA odbędą się: w Wieliczce w sobotę dn. 9 marca o godz. 6 wiecz. w sali Magistratu; w Sanoku w sobotę 8 marca o godz. 5 po południu.

OSTRZELIWANIE LWOWA. Wczoraj przez cały dzień prawie ostrzeliwała Lwów ukraińska artylerya. Pociski padały w różnych częściach miasta i w śródmieściu, uszkadzając tu i ówdzie budynki prywatne. Na razie nie stwierdzono ofiar w ludziach, gdyż nikt do późnego wieczora nie zgłosił się na Pogotowie ratunkowe. Ponieważ artylerya ukraińska rzucała i wczoraj na miasto pociski zapalne, w kilku miejscach z tego powodu powstały pożary, które ugasiły straże pożarne i publiczność. Nie próżnował też lotnik ukraiński. Popołudniu bowiem na jedno z przedmieść Lwowa miał on rzucić kilka bomb, które nie wyrządziły żadnej szkody.

(t) **UKARANY URWIS.** Mały 12-letni Franio Frączek, któremu znudziły się spacery po zwykłym miejskim bruku, wyszedł onegdaj na spacer nad Wisłę. Tam chciał doświadczyć swej zgrabności i zabawić się w „ekwilibrystę". Wylazł na mur, którym jest zabezpieczony brzeg Wisły przed wylewem, a straciwszy równowagę spadł z dość znacznej wysokości i złamał obojczyk. Nieprzytomnego odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

(t) **SAMOBÓJSTWA.** Wczoraj rano Tomasz Biernat, pomocnik ślusarski, w zamiarze samobójczym przebił sobie brzuch nożem. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Panie I. T., lat 18 i Z. W., lat 20, w zamiarze samobójczym napiły się amoniaku. Z pomocą pospieszyło Pogotowie.

ZNALEZIONA LEGITYMACYĘ kolejową, opiewającą na nazwisko Julii Wandstein, można odebrać w Redakcyi „Gońca", ul. Dunajewskiego 7, I p.

—o—

Z Częstochowy.

ZAGADKOWE ZAJŚCIE NA DWORCU KOLEJOWYM W CZĘSTOCHOWIE. Dzienniki miejscowe piszą o następującem zajściu na stacyi kolejowej w Częstochowie:

„W ubiegły wtorek na stacyi miejscowej zaszedł następujący incydent: Do przedziału klasy II., w którym jechał komisarz ludowy z Podhala, wszedł płatnik kolejowy w otoczeniu uzbrojonych ludzi, którzy zwrócili się do jadącego z propozycyą opuszczenia przedziału. Gdy jednak komisarz nie uczynił żądaniu zadość, milicyanci starali się siłą usunąć upartego pasażera. Na przedstawienie przez jadącego legitymacyi z podpisem Paderewskiego, jeden z milicyantów oświadczył: „My nie uznajemy rządu Paderewskiego!" Sądzimy, iż osobniki, którzy ośmielają się wygłaszać podobne zdania, winni ponosić zasłużone konsekwencye".

NAPAD I MORDERSTWO. W powiecie Częstochowskim zdarzają się coraz częstsze wypadki kradzieży, morderstw i innych przestępstw. Z drugiej strony zasługuje na nagrodę działalność policyi komunalnej, pozostającej pod kierownictwem naczelnika Straży ziemskiej na powiat Częstochowski, p. Krocmińskiego — dzięki czemu sprawcy niemal zawsze dostają się pod klucz. Dnia 24 lutego we wsi Konipiska gmina Dźbów, napadli bandyci na sklepikarza Jana Bada. Po zamordowaniu go drągami, zrabowali bandyci około 2000 marek. Prowadzone śledztwo przez sierżanta Kubickiego i kaprala Rysoczyka wykryło sprawców w osobach Andrzeja Bąka i Walentego Dawczyka.

NAPAD ZBROJNY. Dnia 27 lutego b. r. wykonano napad zbrojny na gospodarza Piotra Mszycę we wsi Czonowa gmina Miedźno. Po zamordowaniu zrabowali mordercy kwotę 16 (szesnaście) rubli i zbiegli.

SKUTKI NIEUMIEJĘTNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ. We wsi Dąbrówka gmina Opatów pow. Częstochowski, sporządził sobie 17-letni Józef Kopacki, strzelbę pojedynkę i chciał ją wypróbować, przyczem przez swą nieostrożność zastrzelił 5-letniego chłopaka, Stanisława Kopacza.

OFIARA CHOROBY ŚW. WALENTEGO. Antonina Korzonek, cierpiąca na chorobę św. Walentego utonęła w rzece we wsi Dankowice gmina Kuźniczka.

KRADZIEŻ. W tych dniach skradziono duży pas transmisyjny w hucie Hautke w Rakowie, wartości 7000 marek. Policya komunalna prowadzi śledztwo.

WYKRYCIE POTAJEMNEJ GORZELNI. We wsi Gnaszyn gmina Grabówka wykryto tajną gorzelnię, której właścicielem był Aleksander Adamus. Znaleziono tam cały aparat gorzelniany, który uległ konfiskacie. Nieco później wykryto w tej samej wsi drugą potajemną gorzelnię, której właścicielami byli Henryk Nogała i Teofil Piniaż z Gnaszyna i Aron Klempert z Częstochowy.

Koalicya nie zawierała żadnej umowy z Ukraińcami.

Oświadczenie misyi koalicyjnej w Warszawie.

Poznań. (PAT) Wobec umieszczenia w prasie polskiej wiadomości, pochodzących z biura ukraińskiego, o zawarciu układu między rządem Petlury a mocarstwami ententy, **misya koalicyjna w Warszawie uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że podobne pertraktacye są jej zupełnie nieznane.** Równocześnie stwierdza misya, że **większa część ogłoszonego rzekomego układu tak dalece jest nieprawdopodobną, iż pozwala powątpiewać o autentyczności takiego porozumienia.** Wreszcie fakt, że Ukraińcy odmówili przyjęcia propozycyi zawieszenia broni uczynionego im przez komisyę, złożoną z generała Cartone de Viliard i Barthelemy'ego, mógł jedynie **zrazić rządy państw ententy i wstrzymać wszelkie zbliżenie między tymi ostatnimi a Ukraińcami.**

(Patrz artykuł wstępny).

Zażarta walka na ulicach Berlina.

Wojska przechodzą na stronę Spartakowców.

Berlin. (Wolff) **Wokół budynku prezydyum policyi przy placu Aleksandra od nocy toczy się zażarta walka.** Do placu trudno dotrzeć. **W Berlinie wczoraj nie wyszedł żaden dziennik.**

Wiedeń. (PAT) Wiadomości nadeszłe z Berlina drogą prywatną opiewają: **Wojska rządowe bronią się w budynku prezydyum policyi. Z zewnątrz zbliża się wojsko rządowe z odsieczą. Strejk się rozszerza.** Niezawiśli socyaliści uważają propozycyę rządu za niewystarczającą. Bawiąca w Weimarze deputacya strejkujących wraca do Berlina. Niema widoków, aby rząd poczynił dalsze koncesye, gdyż straciłby wszelki kredyt u stronnictw rząd popierających. Minister **Noske zapewnia, że rząd rozporządza dostateczną ilością wojska,** aby podołać obecnej sytuacyi.

Berlin (PAT). O zajściach dnia wczorajszego donosi biuro Wolffa: Od rana gromadziły się na placu Aleksandra **wielkie tłumy. Wojsko dwukrotnie rozpraszało tłumy.** Po południu **z sąsiednich domów otworzono ogień na wojsko rządowe. Wojska odpowiedziały ogniem, musiały się jednakże cofnąć do budynku prezydyum policyi.** Po południu **dywizya marynarki i pewne oddziały gwardyi przeszły na stronę spartakowców. W nocy rozpoczęli spartakowcy ogień z karabinów maszynowych na budynek prezydyum policyi.**

Zdobycie gmachu policyjnego przez Spartakowców

Wiedeń (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że **dywizya marynarki, która przeszła na stronę strajkujących, zdobyła budynek prezydyum policyi.** Wojska rządowe starają się budynek ten odebrać.

I Niemcy rozpadną się w gruzy...

Londyn (PAT). Na posiedzeniu komitetu przemysłowego, wybranego przez narodową konferencyę przemysłową, wygłosił Lloyd George mowę, w której powiedział: **Rosya rozpadła się w gruzy, a wiele przemawia za tem, że i Niemcy zdążają do tego celu.** Mowcę nie zdziwiłoby to, gdyby Anglia, nie po raz pierwszy, objęła ponownie rolę kraju, ratującego cywilizacyę. Nie po raz pierwszy Anglia wskazywała innym krajom drogę wolności i demokracyi. Pragniemy, aby Anglia uratowała cywilizacyę, **utrzymać zaś można cywilizacyę nie tryumfem jednej klasy, lecz tryumfem sprawiedliwości.** — Wszystkie klasy muszą współdziałać. Członkowie komitetu reprezentują cały kraj, zarówno robotników, jak i pracowników. Chwilowy tryumf jednej strony prowadzić musi do zguby. Okaże się, że **przewroty anarchistyczne mogą przynieść chwilowy tryumf, lecz że ich ostatecznym rezultatem jest bezbrzeżna nędza.** Szukać należy drogi, aby **ustrzedz robotników od nędzy i głodu. Przyszły dobrobyt całkowicie zawisł od podniesienia produkcyi.**

Niemcy zerwali rokowania o zawieszenie broni.

Weimar. (PAT) **Rokowania w sprawie zawieszenia broni, toczące się w Spaa, zostały zerwane. Delegaci niemieccy odjechali. Koalicya zażądała bezwarunkowo wydania wszystkich okrętów handlowych niemieckich.** Komisya niemiecka żądała natomiast, aby przed wydaniem okrętów handlowych została podpisaną umowa finansowa w sprawie dostawy środków żywności.

Atak lwowskiego szpiega austryackiego na rząd polski.

Warszawa (Wrpb). Wiedeński organ syonistyczny **„Wiener Morgen Zeitung" w szeregu artykułów występuje przeciw rządowi polskiemu, obwiniając go o spółkę z bolszewikami** i t. p. Artykuły te podpisane były przez niejakiego Iuniusa. Otóż w Warszawie dowiedziano się, że ów Iunius jest **identyczny z osławionym szpiegiem Waldmanem, członkiem lwowskiej K. Stelle,** wydawcą **„Lemberger Zeitung",** która wychodziła we Lwowie za czasów Boehma Ermolliego, oraz współwydawcy **„Ukraińskiego Słowa".**

Warszawa pod osłoną zbrojnego pogotowia.

Warszawa (Wrpb). **Wczoraj było w Warszawie pogotowie zbrojne. Liczono się z próbą wywołania zamieszek przez komunistów.** Okazało się, że pogłoski te były **bezpodstawne. Spokoju nigdzie nie zakłócono.**

Pobór rekruta w Polsce.

Warszawa (PAT). Wczoraj **komisya sejmowa do spraw wojskowych większością głosów uchwaliła pobór rekruta z roczników 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901.** Kolejność poboru pozostawia się do uznania ministerstwa spraw wewnętrznych, zależnie od przygotowań natury administracyjnej. Wniosek komisyi znajdzie się na piątkowem plenarnem posiedzeniu Sejmu.

Program odbudowy przemysłu polskiego

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe min. przemysłu i handlu komunikuje: Wobec ogromu zagadnień połączonych z odbudową przemysłu, wobec zupełnego braku środków w skarbie państwa, **rząd polski uznaje, że odbudowa i uruchomienie przemysłu powinno się opierać na inicyatywie i środkach prywatnych, nie wykluczając współudziału rządu.** Rząd polski uznaje, że **przedewszystkiem powinny być uruchomione przemysły, wytwarzające artykuły pierwszej potrzeby,** aby przez zniżkę cen na te artykuły poprawić warunki bytu szerokich warstw społecznych. Rząd polski uznaje, że **interesy mas robotniczych winny być zabezpieczone na drodze prawodawstwa socyalnego,** gwarantującego tym sferom możność kulturalnego życia. Ministerstwo przemysłu i handlu, kierując się powyższemi zasadami, porozumie się z innemi ministerstwami i wykona następujące roboty wstępne: 1) ułoży w ogólnych zarysach **plan odbudowy i uruchomi przemysł na podstawie porozumienia się z organizacyami przemysłowemi, robotniczemi i społecznemi;** 2) opracuje **plan współdziałania finansowego skarbu polskiego** dla przeprowadzenia zamierzeń wynikających z punktu poprzedniego; 3) rząd polski **zawezwie z pośród związków zawodowych do zawarcia na drodze obopólnych ustępstw pracodawców i pracujących, pod kontrolą rządu, umów, obowiązujących strony obydwie.** — **Tylko w atmosferze zgody może być mowa o uruchomieniu przemysłu niezbędnego dla kraju.**

Strejk w Łodzi przeciw rządowi polskiemu.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Łódź, 7 marca. — Rada robotnicza w Łodzi postanowiła urządzić **jednodniowy strajk jako protest przeciw stanowisku rządu polskiego wobec organizacyi robotniczych.** Termin tego strajku nie został jeszcze ustalony.

Przymusowe wydzierżawienie gruntów w Polsce.

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisyi rolnej przyjęto tekst ustawy tymczasowej **o przymusowem wydzierżawieniu gruntów.** Ustawa między innemi głosi, że **właściciele odłogiem leżących a zdatnych do uprawy gruntów, obowiązani są do wydzierżawienia tychże gruntów małorolnym, albo bezrolnym, a w braku tychże innym rolnikom. Ustawa ta nie obowiązuje właścicieli gruntów poniżej 50 morgów.** Czynsz dzierżawny ustalono w wysokości podwójnej sumy dzierżawnej, pobieranej przed 1-ym stycznia 1915 roku. **O ile grunta nie będą dobrowolnie wydzierżawione przed 1 kwietnia r. b. zastosowany będzie przymus. Ponieważ przedstawiciele wszystkich klubów zgodzili się na tę ustawę,** wejdzie ona na plenum na najbliższem posiedzeniu.

Dobra żywieckie Habsburga pod zarządem polskim.

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie ustanowienia zarządu państwowego w sprawie ustanowienia zarządu państwowego **nad dobrami arcyksięcia aKrola Stefana Habsburga z Żywca,** położonemi na terytoryum byłego zaboru austryackiego. Wykonanie rozporządzenia powierzono Komisyi Rządzącej.

Skarcenie rabina przez cadyka.

Warszawa (PAT). „Moment" (izraelickie pismo) donosi, że w tych dniach **cadyk z Grodziska odwiedził posła rabina Halperna i udzielił mu ostrego napomnienia za jego wystąpienie w Sejmie przeciw Prilluckiemu.**

Zjazd plastyków polskich.

Warszawa. (PAT). Powszechny zjazd plastyków polskich rozpoczął wczoraj obrady pod przewodnictwem architekty Lalewicza (Warszawa), profesora Marcinkowskiego (Poznań), rektora Weissa (Kraków), Tetmajera (Kraków). Nadszedł do prezydyum list powitalny od naczelnika państwa.

Wizyta kata carskiego w Warszawie

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Warszawa. (Wrpb) Do Warszawy przybył rosyjski generał Osupiew, który za czasów generalnego gubernatorstwa wojennego ks. Jengołyszewa, **odznaczył się tłumieniem ruchu narodowego w Polsce.** Teraz przybył on do Warszawy z Rosyi i **zażądał wydania sobie mebli, które pozostawił na zamku,** gdzie ongiś urzędował. Meble te wydano mu. Prasa lewicowa domaga się **wytoczenia śledztwa przeciw Ostupiewowi,** któreby wyświetliło jego działalność w Polsce.

Strajk górników na Górnym Śląsku

Wrocław. (PAT). W niektórych kopalniach górnośląskich znów wybuchł strajk.

Konferencya misyi koalicyjnej z Niemcami w Poznaniu.

Poznań (PAT). Komisya międzysojusznicza z Warszawy spotkała się wczoraj w Krzyżu z delegacyą niemiecką pod przewodnictwem bar. Rechenberga, któremu towarzyszyli generał Dommes i były minister Drews. Po sprawdzeniu pełnomocnictw badano sprawy w następującym porządku:

Wobec oświadczenia rządu niemieckiego, że posiada władzę nad wojskami niemieckiemi na całym froncie polskim, **przystąpiono do szczegółowego zbadania warunków rozejmu w Poznańskiem. Linia demarkacyjna będzie oznaczona przez specyalną komisyę,** której zadaniem będzie również oznaczenie strefy neutralnej. **Wycofanie artyleryi i głównych wojsk po obu stronach na pewną odległość i ograniczenie efektywnego stanu wojska.** Ponieważ komisya międzysojusznicza **zażąda formalnej gwarancyi, ułatwienia i zabezpieczenia wyladowania i przemarszu dywizyi polskiej przez Gdańsk,** zatelegrafowali delegaci niemieccy do swego rządu, aby mu przedstawić niektóre szczegóły i trudności, jakieby miały władze niemieckie usunąć. Ciąg dalszy narad dotyczy **uwolnienia zakładników i ochrony Niemców w Poznańskiem oraz Polaków w Niemczech na podstawie wzajemności. Delegaci niemieccy ujawnili gotowość prowadzenia dalszych rokowań w Poznaniu z przedstawicielami ententy.** Ci ostatni zgodzili się na to, ręcząc za spokój i poprawne zachowanie się ludności.

Poznań. (PAT) Wczoraj o godz. 2 po południu **przybyła tu komisya niemiecka,** która w Krzyżu rozpoczęła konferencye z misyą międzysojuszniczą. Członkowie komisyi niemieckiej w liczbie 29 zamieszkali w hotelu „Rezydencya" i **tak samo jak byli członkowie naczelnej rady ludowej podczas pobytu w Berlinie nie pozostają pod dozorem.** Dziś o 4 po południu **rozpoczęły się wzajemne rokowania z Niemcami.** Odbywać się one będą codziennie. Przypuszczają, że rokowania zakończą się do niedzieli, poczem misya sojuszników wróci do Warszawy, a stąd do Paryża.

Hindenburg chce podkopać zaufanie koalicyi do Polski.

Poznań. (PAT). Iskrowo: Hindenburg wydał odezwę do ludności, w której zaznacza, że należy wytężyć wszystkie siły w walce z bolszewikami. Hindenburg sądzi, że **wojska polskie stawiają niezbyt silny opór bolszewikom, wobec czego lewe skrzydło armii niemieckiej jest zagrożone.** Dalej zaznacza, że ententa myli się, jeżeli przypuszcza, że może przez proste oderwanie dzielnic polskich od Prus i przyznanie ich Polakom sprawę załatwić. Ziemie te będą należały **albo do nas, albo do bolszewików** — kończy Hindenburg.

Aresztowanie agitatorów bolszewickich w Poznaniu

Poznań. (PAT). Pod zarzutem propagandy bolszewickiej aresztowano tu w ostatnich dniach szereg osób, między innymi **członków rosyjskiego Czerwonego Krzyża i jakiegoś kandydata medycyny, u którego podczas rewizyi znaleziono wiele bolszewickich ulotnych.**

Opieczętowanie biura niem. rady lud. w Poznaniu.

Poznań. (PAT). W biurach niemieckiej rady ludowej w Poznaniu **policya dokonała wielu rewizyi i obłożyła aresztem różne pisma i akta. Dom ten i mieszkanie rady zamknięto i opieczętowano.**

Litwini pruscy chcą się oderwać od Prus.

Paryż. (PAT). Radiotelegram: Jak donoszą z Kowna, **Litwini z Prus wschodnich zwrócili się do koalicyi z prośbą o pomoc przeciwko niemieckiemu uciskowi.** Opinia publiczna w części Prus zamieszkałej przez Litwinów **domaga się w energiczny sposób odłączenia od Niemiec.**

Bombardowanie Lwowa trwa.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich donosi, że **ostrzeliwanie Lwowa trwa dalej. Kilka pocisków padło na cytadelę i centrum miasta.** Na przedpolu pod Lwowem tylko drobne utarczki. Atak na Trzciniec odparto. Pod Chyrowem działalność artyleryi. Napad nieprzyjacielski na Starzany i Terlo z łatwością odparto.

Bolszewicy na Litwie proszą o zawieszenie broni.

Poznań. (PAT). Iskrowo. **Pobite wojska sowieckie na Litwie prosiły rząd litewski o zawieszenie broni.** Rząd nie przychylił się do prośby i zarządził, by bolszewicy natychmiast opuścili tereny przez nich zajęte.

Walki uliczne Czechów z Niemcami.

Praga. (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Kaaden pod datą 4 marca, że po zgromadzeniu niemieckich socyalno-demokratów **około 600 osób chciało się przedostać na rynek, by na wieży ratuszowej zawiesić chorągiew niemiecką.** W porozumieniu z komendantem wojsk i burmistrzem **wywieszono dwie chorągwie: czeską i niemiecką, potem jednakowoż czes. chorąg. przemocą usunięto, burm. i oficerów obrzucono kamieniami. Wojsko zrobiło użytek z broni palnej,** wytoczono także dwa karabiny maszynowe. Na placu pozostało **6 zabitych i wielu rannych.**

Wilson nie opuści Europy bez uzyskania trwałego pokoju.

Londyn. (PAT). Radiotelegram stacyi wiedeńskiej: W mowie swojej, wygłoszonej w Metropolitain Opera, prezydent Wilson powiedział między innemi, że **nie myśli wracać z Europy zanim wszystkie narody świata nie będą miały pewności, że osiągnięty został trwały pokój.** Konferencya paryska wie, że **traktat pokojowy jest niewykonalny bez poparcia St. Zejdn.** i bez pomocy układu, oddającego na jej usługi energie tak potężnej organizacyi, jaką będzie związek narodów.

Wiec w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski.

Kraków, 7 marca.

(Cz.) Wczoraj o godzinie 8-ej wieczór odbył się w Sokole wiec w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski. Przewodniczył dr Jurczyński, wiec zagaił prezes Akademii Umiejętn. prof. dr Morawski. Następnie zabrał głos prof. Akademii handl. Lulek i mówił ze stanowiska handlowo-ekonomicznego i wskazał na konkurencyę ze strony Niemiec w kwestyi przemysłu. Potem przemawiał prof. Grabowski; mówił o znaczeniu kulturalnem Gdańska dla Polski. Po nim zabrał głos dr Rabe i mówił o Kaszubach i t. z. Gburach, którzy przeciwstawiając się i broniąc przed zalewem Pomorza przez Niemców, ratują honor Polaków. Imieniem Izby handlowej przemawiał radny m. radca Peroś. Wreszcie prof. uniw. dr L. Sawicki, reasumując stanowisko wiecu postawił następującą rezolucyę: Zwrócić się telegraficznie do Rządu warszawskiego, do misyi koalicyjnej, do przewodniczącego Komitetu na Kongresie pokojowym w Paryżu i do Komitetu narodowego w Paryżu, **domagając się, by wybrzeże bałtyckie zrabowane niegdyś Państwu Polskiemu przez Prusaków zostało temu państwu zwrócone.**

Na tem wiec zakończono.

—o—

Sprawa Gdańska a Niemcy.

Kraków, 7 marca.

Gdańsk jest tak ściśle związany z Polską i tak dla niej niezbędny, że **Niemcy nawet nie próbują zaprzeczyć tej kwestyi,** ale starają się ją wyminąć, proponując Polakom rozmaite inne „modus vivendi". Przedewszystkiem zaś starają się fabrykować „dokumenty" mające zaświadczyć, że Gdańsk jest miastem niemieckiem i że chce należeć do Niemiec. Nie zawsze jednak i nie całkiem im to się udaje. Tak było n. p. z deklaracyą kupców gdańskich, ogłoszoną przez berlińskie Biuro Wolffa.

Kupcy gdańscy bowiem, zmuszeni do oświadczenia się, że chcą należeć do Niemiec, we wstępie swej deklaracyi mówią tylko mdło o swoich „uczuciach niemieckich". **Potem jednakże zaraz przyznają, że port gdański jest naturalnym ujściem dla kanału dla olbrzymich przestrzeni aż do morza Czarnego i zapewniają o swoim pragnieniu życia spokoju i w przyjaźni z narodami sąsiednimi.** Na zakończenie tylko, ulegając wiadomej presyi, dają coś w rodzaju nieścisłego protestu przeciw temu, ażeby „ziemia gdańska należała do innej ojczyzny niż niemiecka".

Brzmiało to dosyć wyraźnie jak **zaproszenie do targów.** I tak zrozumiała deklaracyę prasa niemiecka:

Że ta nieufność do gdańskiego świata kupieckiego datuje się nie od dzisiaj i że ze stanowiska niemieckiego nie była nieuzasadniona, na to są nawet urzędowe dowody. I tak istnieje

DOKUMENT DATOWANY Z PAŹDZIERNIKA 1918 R.

w którym rząd niemiecki zarządza dochodzenie z powodu następującej depeszy ambasadora niemieckiego w Bernie, datowany z 20 października.

„Dowiaduję się ze źródła pewnego, jakoby kupcy gdańscy zwrócili się do rządu polskiego w Warszawie i wyrazili życzenia, aby Gdańsk należał do Polski, gdyż spodziewają się poważnych korzyści dla miasta, gdyby Polska stanowiła teren zbytu jego".

Rozumiał to doskonale rząd niemiecki, że Gdańsk jest dla Polski niezbędny, kiedy

w tajnym memoryale z roku 1916

ministerstwo spraw wewnętrznych wskazując na konieczność, jaka zmusza Polskę do dobijania się do morza, powiada że to niebezpieczeństwo jest tem większe, że „ludność polska prowincyi pogranicznych z Prusami stanowiłaby doskonały teren agitacyjny" w tej sprawie, tak, że unikając tego niebezpieczeństwa można by tylko „robiąc Polskę częścią integralną państwa niemieckiego pod względem organizacyi ekonomicznej", gdyż tylko w takim wypadku można by Polsce pozwolić na „nieograniczoną eksploatacyę portu gdańskiego".

Najciekawszym jednak i najkompetentniejszym świadectwem słuszności żądań polskich jest

mowa Bismarka z 25 września 1864,

który między innymi powiedział:

„Dla państwa polskiego z Warszawą jako stolicą, posiadanie Gdańska jest koniecznością jeszcze większą niż posiadanie Poznania. Co się tyczy Poznania, to Polacy powiadają, że nie można go im nie dać, gdyż tam jest siedziba ich arcybiskupupstwa. **Jednakże Gdańsk jest miastem, które państwo polskie powinno sobie zabezpieczyć na pierwszem miejscu, leży bowiem na wybrzeżu".**

Bismark pocieszał swoich słuchaczy, że to niebezpieczeństwo stałoby się aktualne, tylko na nieprawdopodobny dla niego wypadek, gdyby Niemcy zostały w wojnie pokonane...

Ubrania ze szkła, kamieni i żelaza.

Wiekowi 20-mu przypadło w udziale urzeczywistnienie pomysłu zastosowania minerałów do wyrobu materyałów na ubrania. Na pierwszy rzut oka brzmi powyższa wiadomość nie zbyt wiarygodnie, a jednak jest to zupełnie stwierdzoną i ustaloną rzeczą, że z wymienionych wyżej materyałów można sporządzać praktyczne ubrania, nie ustępujące w niczem zwykłym, do tej chwili używanym strojom.

Ubrania kamienne rozpoczęli pierwsi Rosyanie produkować u siebie z materyału skalistego, znajdującego się masowo na Syberyi. Ubrania te okazały się w noszeniu jako znakomite, zwłaszcza, że posiadały miękkość równą wełnie, a nie niszczyły się wcale. W razie zabrukania wystarczy je potrzymać chwilę nad ogniem, aby odzyskały zupełnie swój dawny wygląd.

„Płótno żelazne" dawno już było znane w przemyśle krawieckim, a używa się go jako wkładów do kołnierzy i ramion, aby im nadać lepszą i stalszą formę. Wyrabia się je z włosienia końskiego, tkanego w odpowiedni celowi sposób, a dla nadania materyi trwałości, przetyka się ją nitkami ze stali.

W Anglii od kilku już lat wyrabiają materyę, w skład której wchodzi tkanina wełniana z dodatkiem specyalnie przysposobionego szkła. Materya ta, posiadająca prześliczny odblask, służy do wyrobu sukien i kostyumów teatralnych, oraz nadzwyczaj efektownych chusteczek i chustek.

PRZY DOWÓDZTWIE OKRĘGOWEM W TARNOWIE istnieje ekspozytura wojskowego Biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy. — Uprasza się P. T. firmy i innych pracodawców, potrzebujących personalu i sił roboczych, o zgłaszaszanie swego zapotrzebowania do Biura pośrednictwa pracy przy Dowództwie okręgowem w Tarnowie, ul. Bandrowskiego (Koszary Żółkiewskiego). — Przy zgłoszeniu podać należy wymagany zawód, kwalifikacye, wysokość wynagrodzenia i ilość zapotrzebowanych sił.

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Kupię maszynę do pisania

z widocznem pismem — używaną, w dobrym stanie, system obojętny. — Zgłoszenia Biuro ogłoszeń „Lot", Floryańska 25.

Do sprzedania

parcela frontowa 127 sążni przy ulicy Mazowieckiej w Krowodrzy. Wiadomość: Basztowa 12, w kawiarni, od 2—6 po południu. 380

Sypialnia, pojedyncze łóżka,

materace włosiane, półpierzynki, pościel, bielizna dla hotelu lub pensyonatu, portyery, linoleum, karnisze, lampy elektryczne okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Gertrudy 29-C, I. p., na lewo — od 10—1 i od 3—6. 518

Do sprzedania

realność w Przemyślu składająca się z obszernego domu mieszkalnego, budynków gospodarskich i większego ogrodu. Wiadomość u p. Kaweckiedo w Przemyślu, ul. św. Jana L. 19. 620

Fryzyerskiego pomocnika

przyjmę zaraz na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Teofil Jabłocki, Zwierzyniecka 23. 625

Przyjmę posadę ogrodnika

na 2 pokoje i kuchnię, jestem na stanowisku rządowem, mogę ogród prowadzić. Zgloszenia pod „C. 88" do Administracyi Gońca. 628

Kucharz

z dobremi poleceniami, wolny od wojska, żonaty, z jednem dzieckiem, poszukuje posady w mieście, lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia: St. Chmielowicz Krzemienna ... Dydnia. 635

Na Skarb Narodowy

złożył w Banku krajowym W. P. Hammerschmied Adolf 8 medali i 100 K w srebrze. 548

Zdolnego piernikarza

poszukuje fabryka „Złoty Ul", Zwierzyniecka 4. 549

Do sprzedania

suknia ciemno-zielona, wełniana, dla młodej osoby, modna, prawie nowa za 250 K. Kremerowska 12, II. ofic., na prawo od 1—4 pop. 551

Maszyna do liczenia

w bardzo dobrym stanie jest tanio do nabycia. Jlnicki, Reformacka Nr. 1, I p. 552

Wzorowe Atelier

wykonuje z precyzyą maszyny wszelkich systemów, kasy kontrolne, dzwonki, światła, telefony, centralne ogrzewanie, roboty tokarskie i t. d. Reformacka 1, I p. 553

Pokój umeblowany

zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Kremerowska l. 4, parter na prawo. 627

Dam węgiel

za materyę wełnianą na ubranie. Zgłoszenia pod „Zamiana" do Administracyi „Gońca". 641

Wdowa 643

z dorosłą córką, poszukuje stróżostwa od 15 marca w Krakowie. Umowa na miejscu. Zgłoszenia do „Gońca" M. W".

Kto chce się szybko wyuczyć francuskiego

niech się zwróci do profesora romanisty, Basztowa 1, oficyna, IV p., od godz. 3—4. 644

Przyjmę posługaczkę 645

za dobrem wynagrodzeniem. Basztowa 1, oficyna, IV. p.

Większą partyę

cennego artykułu spożywczego sprzedam przystępnie. — Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Dyskrecya wagonowa".

Dam tytoń

za biały cukier w większej ilości. Listy z podaniem ceny zamiennej do Adm. „Gońca" dla „Bussines".

Nawozy sztuczne zamawiać

najwyższy czas. Wapno nawozowe natychmiast dostarcza T. Szczerski, Andrychów, Sułkowice. Żądać oferty. 542

Gońca nabyć można

nadal w biurze dzienników Glücksmana w Leżajsku. -1

KURSA PRAWNICZE

„IUS" **Rynek główny L. 22. KRAKÓW** „IUS"

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notoryalnych.

System pisemny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skryptów, skrutów i ustaw.
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.
Dla Królewiaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

„GONIEC KRAKOWSKI" zamieszcza już wszystkie ogłoszenia w żądanych dniach.

Ważne dla Gospodyń!!!

SZTYWNIK „Błyszcz,"

krochmal do bielizny. Znakomity wyrób krajowy. Paczka Kor. 4·—.

Krem do czyszczenia metali

Wyrób ten warszawski przewyższa swą jakością „Sidol" itp. Flaszeczki po Koron 3·50 i 5·— poleca 646

DROBNER — KRAKÓW.

Intendantura Etapu Galicyi Wschodniej w Przemyślu

ROZPISUJE KONKURS

na dostawę płótna na bieliznę lub bielizny gotowej dla żołnierzy i oficerów, mundurów żołnierskich i obuwia.

P. T. oferenci zechcą wnieść pisemne oferty pod adresem **Intendantury Etapu Przemyśl ul. Dworskiego l. 28.** 481

K T O

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 20 hal. za jeden raz. — Drobne ogłoszenia nadesłane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze. Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnieni w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

Motyle krajowe i zagraniczne

na sztuki i w kompletach,

Minerały w zbiorach

poleca 647

DROBNER — KRAKÓW.

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, bryjanty, perły i wszelką bizuteryę nową i antyczną, **zegary, zegarki** oraz **sztuczne zęby,** płacę najwyższe ceny.

JÓZEF CYANKIEWICZ

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 128

Kraków, Sławkowska 24

FOTOGRAFIE

piękne i artystyczne

dla pań 133

które nie mają szczęścia

do dobrej fotografii oraz portrety tuszem i kolorami, wykonuje istniejący od lat kilku i znany ze swych prac Zakład fotograficzny „George" Kraków, ul. Karmelicka 10.

Poszukuje

LOKALU

z 3—4 pokoi, w śródmieściu, przy pryncypalnej ulicy, na parterze lub I piętrze, na pomieszczenie biura. Zgłoszenia pod „Lokal biurowy" do Adm. „Gońca Krakowskiego", Kraków, Dunajewskiego 7.

PORTYER

za kaucyą potrzebny zaraz do Hotelu Krakowskiego

Wiadomość tamże, I piętro Nr. 10, od 7½ — 8-mej.

547 **Zarząd.**

OBUWIE

Dziś tak drogie, konserwuje się, używając najlepszej

PASTY

do bucików, a nie bezwartościowych przetworów, niszcząc skórę. 1 słoik najlepszej pasty 3 K. Dla kupców, konsumów opust.

FR. LENERT 157

Kraków, ul. Sławkowska 6.

Wozy gospodarskie

Ule słowiańskie, Brona drewniane, Sieczkarnie, Kieraty i t. d. — wyrabia 146

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

w Oświęcimiu.

!! NOWOŚCI DLA PAŃ !!

pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry

Perfumerya — Dystynkcye oficerskie

polecają 430

E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

SATYR

TYGODNIK HUMORYSTYCZNO-SATYRYCZNY

pod redakcyą

Wacława Grabiańskiego.

W „Satyrze" drukowane są stale: Ferdek socyalik, Pan Walanty, listy Stańczyka do „Satyra", Abrum Sfinkeles, Ośle kłopoty, Panie i Panowie, Pismacki, z teki Mizantropa i inne.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: Kwart. K 16·—, półrocznie K 32·—, rocznie K 64·—. Cena pojedyńczego egz. K 1·20.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Czysta 19.

Ogłoszenia do „SATYRA" przyjmuje wyłącznie Biuro ogłoszeń „Lot": Kraków, Floryańska 25.

AMERYKA.

Kto ma krewnych lub przyjaciół w Ameryce i życzy sobie otrzymać od nich **zapomogę pieniężną,** ten niech się zaraz zwróci do nas, podając dokładny adres. **Najszybszą i najpewniejszą drogą** wysyła się te żądania do Ameryki i załatwia przesyłkę pieniędzy. **Za każdy adres należy nadesłać po dwie marki i za każdy list, który się w oryginale posyła, należy także nadesłać po dwie marki, czyli razem 4 marki.** Listy do Ameryki muszą być otwarte. 471

POLSKO-AMERYKAŃSKIE BIURO AGENTUROWE

WARSZAWA NEW-YORK **MARSZAŁKOWSKA 149/3.**

Adres telegraficzny: „**Polameryka Warszawa**".

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Kousarski — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.